PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 3 styczeń 1936 NR. 1

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Dr. Kawecka Zofja Prof. Kilarski Jan
Dr. Waschko Stanisław Dr. Zieliński Kazimierz

REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI

Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1.50 zł } przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —.75 zł } opłat wszystkie urzędy pocztowe

W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów

CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr.

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . . 60.— zł Pół strony . . . . 40.— zł
Ćwierć strony . . . . . . 25.— zł Płatne netto w 8 dniach po zamieszczeniu

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA“ POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 3 styczeń 1936 NR. 1

Stajemy do trzeciego startu...

Dwa lata naszego wydawnictwa są za nami.

Upór i przekora, z jakiemi przez te dwa lata torowaliśmy sobie drogę, by idei polsko-jugosłowiańskiej przysporzyć zwolenników, znalazły oczekiwaną nagrodę. Wszędzie, gdzieśmy zdołali dotrzeć, pojęcie „JUGOSŁAWJA" nabrało treści. Z geograficznego jeno określenia otrzymało znaczenie etniczne w trójwymiarowem zrozumieniu: cywilizacyjnem, kulturalnem i historycznem. Zdołaliśmy wynieść w szerokie kręgi polskiego społeczeństwa to, co znane i rozpoznane było tylko przez nielicznych, fachowo trudniących się tą dziedziną specjalistów - badaczy.

A w ślad za rozpoznaniem poszło i zainteresowanie, rozgrzała się atmosfera wzajemnej duchowej i materjalnej łączności, ruszyły lody obojętności, uwalniające rzeki naszej braterskiej przyjaźni z zapór: droga zatem jest otwarta do ożywienia naszej wzajemnej komunikacji.

Iaźmy więc naprzód z zdwojoną wytrwałością.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Ilekroć odwiedzając słoneczną Jugosławję, stało się na rufie jugosłowiańskiego statku, z pełnym zachwytu wzrokiem, utopionym w błękitnej roztoczy, rzuconym w głąb, wzdłuż kadłuba statku w pieniącą się pod śrubami motoru wodę, połyskującą seledynem, opalem, szmaragdem, a perlącą drobną pianą najszlachetniejszych szampanów i słuchało się mowy motorów setek HP, które trudziły się, by dziobowi statku dać moc prucia opornego żywiołu, tylekroć wielbiło się z jakiemś tajemnem nabożeństwem tę motorową duszę okrętu, która nie ustawała w pracy ani na chwilę, która wytrwale i niezmordowanie utrzymywała w ruchu obroty transmisyj, korbowodów, wałów i cylindrów maszynowego organizmu — by dopiąć celu, by zwyciężyć przeciwności i pokonywać przestrzeń wodną we wszystkich kierunkach ludzkiej woli.

Ta stałość motorów, ten takt zegarowy, dniem i nocą walczący z morską przeciwnością i przestrzenią — to ta tajemna siła, która łamie przeszkody, zwalcza opory, żłobi kanały przekornej woli podboju i panowania na dalekich szlakach.

Na tych więc szlakach polsko-jugosłowiańskiego wzajemnego poznania się pragniemy nieustanną pracą motorów naszych serc i w trzecim roku naszej wydawniczej pracy zwyciężać trudności, zwalczać piętrzące się fale przeszkód, by statek nasz prowadzić w urodziwe krajobrazy ducha i materji naszych braci z południa.

Wy, wszyscy, którzy narówni z nami tego pragniecie, wspierajcie nas i poszerzajcie i pogłębiajcie zastępy naszych sympatyków.

Ciężka dola
mniejszości jugosłowiańskich we Włoszech

Mało trafia do świadomości polskiej wieści o doli mniejszości jugosłowiańskiej we Włoszech.

Jest to, bez wątpienia, obecnie w Europie najgorzej i najbezwzględniej traktowana mniejszość. Mniejszość ta — Chorwaci i Słoweńcy — zamieszkuje Istrję i Gorycję, która została w przeciągu ostatnich 15 lat pozbawiona wszelkich kulturalnych dorobków, zdobytych wielkim trudem i poświęceniem i przez długoletnią ofiarną pracę. Wszystkie ich związki, stowarzyszenia i instytucje zostały rozwiązane, zniesiono wszystkie szkoły, które przedtem własnym kosztem zbudowali, a wkońcu odebrano im wszelkie prawa i możliwości posługiwania się oficjalnie językiem ojczystym.

W takich warunkach uważali Jugosłowianie tych okolic kościół katolicki za jedyną i ostatnią nadzieję i ostoję, by zachować swój ojczysty język i zwyczaje.

Mszę świętą czytano częściowo w języku narodowym, lub jak to miało miejsce na obszarach djecezji fiumeńskiej, całkowicie odprawiano w starym języku słowiańskim, t. j. glagolicą. — Tak samo wygłaszano w krajach zamieszkałych przez jugosłowiańską mniejszość kazania w języku chorwackim wzgl. słoweńskim, a pieśni religijne śpiewano w kościołach w języku narodowym.

Należy z całem uznaniem podkreślić, że niższy kler w tych okolicach zawsze sumiennie i z wielką odwagą bronił spraw narodowych, a powołując się na stare zwyczaje i nabyte prawa jakoteż na orzeczenia i uchwały św. Stolicy, aż do dnia dzisiejszego zachował używanie języka narodowego w kościołach.

Wielkie rozgoryczenie wywołała wśród ludności jugosłowiańskiej w ostatnim czasie rozpoczęta akcja włoskich księży biskupów przeciw pozostałym jeszcze resztkom narodowego życia w kościołach.

Na czele tej akcji stoją biskup Santin z Rijeki (Fiume) i arcybiskup z Gorycji Margotti, którzy całą siłą dążą do całkowitego wykorzenienia używania języka narodowego w kościołach.

Tak więc biskup z Rijeki Santin wydał podwładnym księżom rozporządzenie, że muszą Mszę świętą odprawiać tylko po łacinie, a kazania wygłaszać tylko po włosku. W tym samym czasie arcybiskup Gorycji Margotti zabronił swym księżom udzielanie nauki religji w kościołach, gdzie dotąd księża dziatwę szkolną zbierali na naukę religji w języku ojczystym i celem wychowywania ich w duchu narodowym. Odtąd księża muszą nauczać religji w szkołach pod kontrolą włoskich władz szkolnych, oczywiście w języku włoskim.

Jugosłowiańscy narodowo usposobieni księża, zahartowani w walce o sprawę narodową, zorganizowali opór przeciw akcji biskupów włoskich. Chociaż są oni wystawieni na ciężkie prześladowania ze strony władz kościelnych i cywilnych, wnieśli protest do rzymskiej kongregacji dla obrządków jugosłowiańskich — żądając przywrócenia im praw odprawiania mszy, śpiewu i kazania w języku ojczystym.

Protest ten pozostał niestety bez skutku.

Przeciwnie, rzymska kongregacja dla obrządków postępowanie biskupa Santina aprobowała,

żądając od niego by w najkrótszym czasie zaprowadził w swej diecezji obrządek łaciński i by nieposłusznych księży usunął ze zajmowanych stanowisk.

W ten sposób na 1. stycznia 1936 wedle specjalnego zarządzenia biskupa Santina, a w myśl nakazu Watykanu zaprzestano na obszarze diecezji fiumeńskiej używanie języka narodowego w kościołach, który został zastąpiony wyłącznie językiem łacińskim i włoskim.

W Gorycji słoweńskiej księża także zorganizowali protest przeciw takiej samej akcji arcybiskupa Margottiego.

Prasa jugosłowiańska jest pełna żalu i wyrazów oburzenia na takie postępowanie. Że władze włoskie, którym kler włoski pomaga w podtrzymywaniu ducha narodowo - włoskiego, postępują bezwzględnie, to nie upoważnia jeszcze władz kościelnych, by autochtonom tych ziem, zamieszkałym odwiecznie tam i znajdującym się dziś pod włoskiem panowaniem, odbierać największe świętości, jakie posiadają, narodowy obrządek kościelny i przywiązanie do języka ojczystego w pieśni i modlitwie.

My, Polacy, którzy w erze bismarkowskiej przeżywaliśmy na ziemiach b. zaboru pruskiego podobne prześladowania, z głębi współczujemy tej mniejszości jugosłowiańskiej w Istrji i Gorycji.

Wł. Chołodecki.

Gdy u nas ziąb, to tam na południu...

Nasilenie promieni słonecznych na słowiańskiem pobrzeżu dalmatyńskiem jest daleko silniejsze, niż w najbardziej znanych miejscowościach klimatycznych w Szwajcarji i na Riwierze francusko-włoskiej.

Udowodni to kilka cyfr statystycznych:

Dalmacja ma podczas zimy tę samą ilość godzin słonecznych, co Polska w lecie, przeciętnie daje to 5—6 godzin słonecznych dziennie; a cała zima w Dalmacji wykazuje zaledwie 9—13 dni bezsłonecznych.

Ani mgieł ani kurzu, ani dymu ani sadzy: natura i ludzkość dzielą się w Dalmacji harmonijnie światłem i ciepłem, bogato przez niebo rozdzielanemi, gdy u nas śnieg i szaruga zasłania mętny widnokrąg.

Bezcenne promienie ultra-fioletowe, zastępywane u nas na północy w zimie sztucznem światłem kwarcowem, szczodrze spływają z błękitu nieba dalmatyńskiego, rozdzielając radość i zdrowie. Oto przeciętna temperatura według Celsj.:

Split (styczeń +7,0; luty +8,6), Hvar (styczeń + 8,6; luty + 9,1), Dubrovnik (+ 9,2—+9,9), Hercegnovi (+9,2—+9,5), a dla porównania Cannes (8,1—8,7), Neapol (8,1—9,2).

Deszcze bywają krótkotrwałe, przeważnie nocą. Po odświeżającym deszczu, pojawia się zawsze jasne, promienne, radosne słońce.

Kto więc w zimie wybiera się na południe po słońce, znajdzie je w pełni złocistej promienistości na słowiańskiem pobrzeżu dalmatyńskiem.

Z literatury jugosłowiańskiej

DINKO ŠIMUNOVIĆ.

„Alkarz“ *)

...Jedni, wysocy i szerocy w barach, niczem góry, aż się pod nimi ziemia trzęsie, inni znów zwinni i giętcy, że jak nic, jednym susem trzy konie przesadzą. Wszyscy zaś muskularni, płomiennego wejrzenia i tak junackiej postawy, że uderzyłbyś z nimi na całą armję.

Który zaś chłopiec nie taki, nie może biegać do pierścienia.

Każdy alkarz nosi kołpak kuni z wysokim, białym, czaplim pióropuszem, na nogach zaś buty z ostrogami cienkiemi, przyczem cholewa zdobna jest w wyszycie srebrno-złote i chwast. U boku ma szablę ostrą, groźną kopję w dłoni. Dolama, spodnie i jeczerma z najpiękniejszego są sukna, złotym i srebrnym sznurkiem naszywane, na piersiach zaś chwieją mu się guzy srebrne i złote.

A czeladź ich, niosąca im tarcze i buzdygany, oraz świta, wiodąca „Edka" (konia, całego w srebrnych trzęsidłach), niemniej jest świetna i piękna. Bo to kamparan, strojny czerwonem suknem i sznurami, jeczerma, przybrana guzami srebrnymi, spodnie modne, biały krożet, a czerwona czapeczka — białym peszkirem spowita. Zza jedwabnego pasa wygląda z pomiędzy dwóch pistoletów handżar starodawny, obok ładownice srebrne, a na ramieniu śmiercionośna dilka. To jest właśnie starodawny strój cetiński.

Konie alkarskie, już i pod samem siodłem piękne, zdobne są jeszcze srebrno-złotą siatką, podzwaniającą w chodzie, a przedziwnie szumiącą w rozpędzie. Powierzch siodła nakrywa się jeszcze rumaka srebrem i złotem haftowaną abają, która koniowi sięga do kolan.

Kiedy taka drużyna ruszy z miejsca, niema człowieka, coby doń nie przywarł oczami i w takiej chwili nawet zakochani przestają spoglądać na siebie. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety patrzą na ten migotliwy pochód, wsłuchują się w szelest jedwabiu, oraz dzwonienie złota i srebra, które można nawet wśród gwaru rozróżnić. Tak przystrojeni, biegną alkarze kolejno w szalonym pędzie i godzą kopją w pierścień żelazny, zwany „alką".

Alka ta uczyniona jest z dwóch, różnej wielkości pierścieni, wstawionych jeden w drugi i przymocowanych do siebie trzema promieniami, co sprawia, że w pierścieniu powstają cztery otwory, do któ-

---

*) Dinka Šimunovića, nowela „Alkarz", której fragment drukujemy, ukaże się w jednym z najbliższych tomów Bibljoteki Jugosłowiańskiej, redagowanej przez prof. Julije Benešića.

rych celuje się kopją. Jeśli kto trafi w otwór środkowy, to mu się liczy trzy punkty, jeśli w górny, liczy się dwa, jeśli zaś w który z dwóch dolnych, tedy liczy się tylko jeden punkt. Alka mierzy zaledwie piędź średnicy, zawieszona zaś jest na sznurze, rozciągniętym wysoko, tak jednak, że można ją zeń zerwać z łatwością.

Trudno jest trafić w alkę, nietylko dlatego, że jest niewielka; bieg trzeba rozpoczynać z dość dużej odległości i to w takiem tempie cwałować, aby jeźdźca było ledwo widać. Kopja jest dość długa i ciężka, a nastawić ją dozwala się dopiero na kilka kroków przed alką.

Przecie i koń, którym w takim pędzie trudno jest powodować, niezawsze prosto, owszem, nieraz bokiem pomyka, a i płoszy się też nierzadko, wreszcie i sama alka nie wisi nieruchomo, ale chwieje się, zwłaszcza, gdy jest wietrzno. A wrzawa, gwar i okrzyki, oraz tysiące oczu, wpartych w biegnącego jeźdźca, mogą stropić nawet posiwiałego w zawodach alkarza. A jeszcze łzy, od szybkiego biegu napływające do oczu, napięta uwaga, by nie uronić czegoś z własnego, czy końskiego przybrania, sprawiają, że zwycięstwo staje się równie trudne, jak upragnione.

Każdy alkarz staje trzy razy, a który z nich za te trzy biegi najwięcej punktów osiągnie, zdobywa nagrodę. Jeżeli dwóch zyska liczbę punktów jednaką, stawają raz jeszcze, aż jeden z nich nie przeważy.

Każdy też musi zachować postawę rycerską i baczyć pilnie, by nie zgubił czegokolwiek ze swego moderunku, czy też z rzędu końskiego, na co zważają specjalnie ustanowieni sędziowie.

Jeśli zawodnik, trafiwszy w alkę, przed siebie ją podrzuci i znów potem, w locie, na kopię pochwyci, liczą mu się punkty podwójnie. I jeśli wówczas jeszcze trafi w otwór środkowy, liczy mu się sześć punktów, i to jest najwspanialszy wynik, jaki w zawodach tych uzyskać można.

A sława, którą taki zwycięzca zdobywa, jest tak wielka na Cetinję, żeby się w tej chwili alkarz z nikim na świecie nie pomieniał!

Grają fanfary, a tłumy niezliczone podnoszą wrzawę i huczą, niczem fale morskie, bijące o skaliste wybrzeże. Tysiące oczu jest w niego wpatrzonych, a on, triumfalny i równie piękny, jak promienny, posuwa się dumnie przez ciżbę, która coraz namiętniej go pozdrawia i przyzywa, aż stanie przed sędzią, który mu wstęgą jedwabną rycerską kopję przewiąże.

Tłumaczyła HALINA SIENNICKA.

Jugosłowiańscy murzyni

Wieczorem — w Dubrowniku — „Gradska Kafana" (grodzka kawiarnia): piękny lokal, urządzony z pomocą subwencji miasta (w wysokości 4 milj. din.), w domu miejskim, przyległym do pałacu rektorów, niedaleko bramy Ploće....

Stare mury warowni miejskiej zostały umiejętnie wyzyskane przez zdolnego architekta na urządzenie pierwszorzędnego lokalu ze wspaniałą terasą nad morzem.

Przy wejściu powitał nas... mały murzynek, ubrany w białą liberję z białą czapeczką na bakier. Jakkolwiek w licznych hotelach spotyka się przecież murzynów, obecność jego w niewielkiej, bynajmniej nie luksusowej miejscowości wydawała mi się jednak dosyć niezwykłą, bo przecież Dubrovnik — to nie Monte Carlo, ani St. Moritz, ani Deauville.

Po kilku minutach zapomniałem o małym murzynku.

Nazajutrz jednak na ulicy spotkałem pod klasztorem Franciszkanów innego małego murzynka, sprzedającego gazety, a na terasie koło fortu Bokar jeszcze jednego obdartusa murzynka, bawiącego się z mulatem.

Skąd się tu oni wzięli? Czy przypadkowo? Przecież podczas wojny nie było tu wojsk kolonjalnych? Nie, przecież Austrja nie miała kolonij w Afryce.

Nie dało mi to spokoju. Zacząłem wypytywać po różnych sklepach i dowiedziałem się, że w Jugosławji znajduje się mała rybacka wioska, czysto murzyńska, nazwana Stoj, leżąca w dawnej Czarnogórze.

Historja ta sięga czasów panowania Turków nad wschodniem wybrzeżem Adrjatyku. Bejowie tureccy sprowadzili sobie z północnej Afryki większą ilość niewolników murzyńskich obojga płci, którzy po usunięciu się Turków z nad Adrjatyku pozostali, uzyskując wolność, jednak z braku opieki możnych bejów tureckich spotkali się z prześladowaniami ludności tubylczej. Ostały się nieliczne jednostki murzyńskie, które schroniły się do małej wioski rybackiej Stoj. Biedni mieszkańcy Stoju przygarnęli ich chętnie, zatrudniając ich w rybyłówstwie jako swych pomocników. Z biegiem lat biali mieszkańcy Stoju z nędzy i braku wszelkich warunków życiowych powymierali, podczas gdy bardziej odporni murzyni pozostali, tworząc w ilości ponad 100 osób jedyną w Europie kolonję czarną. Posługują się oni naturalnie zepsutym językiem chorwackim, są obywatelami jugosłowiańskimi, część ich potworzyła małżeństwa mieszane, dając początek europejskim mulatom. Zajmuje się rybołówstwem, niektórzy z nich dostają zajęcie w hotelach i barach, część gra w jazzach, większa jednak ilość żyje w skrajnej nędzy.

Do Afryki wrócić nie chcą. Większość z nich nawet nie wie, że taka istnieje, no i nie mogą, bo nie mają za co. Tak pędzą marny żywot w swej wiosce....

Podczas wycieczki do Czarnogóry miałem zajechać do ich wioski. Po przejechaniu Lovćenu dowiedzieliśmy się w Cetynji o tragicznych wypadkach marsylskich Bicie dzwonów kościelnych i żałobne chorągwie oraz czarne sukna w oknach bynajmniej nie nastrajały do studjów antropologicznych. Zawróciliśmy z drogi i wioski Stoj nie widziałem. Nie wiem też, ile prawdy w tych wiadomościach, zebranych przezemnie od mieszkańców Dubrovnika.

Dr. Tadeusz Spitzer (Kraków).

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

W preliminarzu budżetowym królestwa Jugosławji przewidziane są wydatki na rok 1936/37 w ogólnej kwocie 10.307 miljonów din., wobec czego jest ten budżet cyfrowo o 57 miljonów din. większy aniżeli tegoroczny. Jest to jednak tylko pozorne zwiększenie wydatków państwa, które są w istocie znacznie mniejsze niż obecnego okresu budżetowego, ponieważ w tym roku umieszczono w preliminarzu również i te wydatki, które dotychczas w gospodarce państwowej nie były objęte normalnym planem gospodarczym (fundusze specjalne). Z sumarycznych zestawień budżetu można stwierdzić znaczną kompresję wydatków państwowych. Ministerstwo Sprawiedliwości wykazuje zmniejszenie wydatków o 9, Ministerstwo Oświaty o 17, Ministerstwo Skarbu o 28, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o 29, Ministerstwo Robót Publ. o 13, Ministerstwo Rolnictwa o 10, Zarząd Kolei Państwowych o 20 i Zarząd Monopolów Państwowych o 18 miljonów din. Ogólne oszczędności z tytułu obniżenia kosztów administracji państwowej wynoszą około 500 miljonów din. Oprócz tego udało się Ministrowi Skarbu, przez odpowiednie uregulowanie spłat tytułem zobowiązań państwa, zredukować wydatki na pokrycie długów państwowych w wysokości 153 miljonów din.

Z powodu wakacyj świątecznych, które w Jugosławji ze względu na święta prawosławne trwają aż do połowy stycznia, parlament jugosłowiański jest nieczynny, tak że cała akcja polityczna w obecnym okresie przeniosła się na prowincję. Stronnictwo rządowe (JRZ) wykorzystuje przerwę w obradach parlamentu dla celów organizacyjnych i propagandy, w czem bierze udział szereg ministrów. Ostatnio przemawiali ministrowie dr. Behmen, Dragiša Cvetković i Gjuro Janković, a oprócz tego i p. Stevan Čirić, przewodniczący skupštiny.

Z mów tych wynika, że rząd uważa za swoje najpilniejsze zadanie normalizację stosunków politycznych w kraju przez utworzenie kilku silnych stronnictw, jako ośrodków koncentrujących politycznie obywateli państwa oraz skutecznej pomocy dla rolnictwa, stanowiącego nieomal 90% ludności.

Również stronnictwa opozycyjne rozwijają ożywioną działalność. Bardzo ruchliwy przywódca Serbów, należących do t. zw. opozycji pozaparlamentarnej, b. premjer Ljuba Davidović, odbył cały szereg wieców i konferencyj w południowej Serbji. Chorwackie stronnictwo włościańskie (HSS) przeprowadza obecnie nową reorganizację według planu swego przywódcy dra Mačka. W „chorwackim ruchu włościańskim" reorganizacja polityczna obejmuje również dziedziny kulturalną i gospodarczą. Organizacja „Seljačka sloga" ma na celu wyłącznie zadania kulturalne, jednak pod swoistem hasłem, że wieśniak niema być objektem lecz subjektem pracy oświatowej i kulturalnej. Wieśniak niema być „oświecany", lecz ma sobie sam stworzyć swoją kulturę i dlatego praca organizacji „Seljačka sloga" idzie w pierwszym rzędzie w kierunku zbierania pieśni ludowych i zwyczajów ludu, utrzymywaniu tych starych zwyczajów, stroju narodowego i t. p. Na polu gospodarczem wysunięto zasadę, że po wsiach ma się utworzyć sieć spółdzielni chłopskich, które mają działać jako „wydziały obrony przed kryzysem", a walkę należy podjąć pod hasłem „wytwarzać przedewszystkiem dla potrzeby własnego domu, a dopiero potem dla sprzedaży". W ten sposób zamierza się na wsi wytworzyć jaknajdalej idącą samowystarczalność i o ile to możliwe uniezależnić się od drogich produktów przemysłowych.

W dziedzinie gospodarczej przeżywa Jugosławja ciężkie czasy spowodowane zastosowaniem sankcyj wobec Włoch. Mimo pewnych kompensat tak ze strony Anglji jak i Francji, zastosowanie sankcyj wobec Włoch nie miało jednak tylko ujemnych skutków. Zupełnie niespodziewanie odżył w Dalmacji przemysł konserw z ryb, który już od lat był prawie unieruchomiony. Uniemożliwienie eksportu konserw z ryb do krajów stosujących sankcje gospodarcze w stosunku do Włoch dał temu przemysłowi możność zajęcia targów, dokąd już nie może docierać towar włoski. Od lat prawie nieczynne fabryki konserw w Dalmacji pracują od wczesnego rana do późnego wieczoru, a rybacy uzyskują przy sprzedaży solonej ryby ceny o 100% wyższe aniżeli kilka miesięcy temu. Dążeniem przemysłu jugosłowiańskiego będzie przez dostarczenie jaknajlepszych konserw zdo-

być sobie dawniejsze rynki włoskie na stałe.

Ostatnio opublikowano bardzo ciekawe dane o ruchu budowlanym w Beogradzie, w roku 1935, przyczem zauważono, że w Beogradzie począwszy od 1934 r. buduje się nieomal wyłącznie na peryferjach miasta, tam, gdzie przepisy budowlane zezwalają na budowanie domów parterowych i jednopiętrowych. Większa część nowych domów w Beogradzie jest własnością osób z prowincji, a nie z Beogradu, objawia się więc w Jugosławji dążność lokowania kapitałów z całego kraju w budynkach w stolicy, widocznie z przeświadczenia, że właśnie tu da się osięgnąć w przyszłości najwyższą rentę. Buduje się naogół tylko za gotówkę, a jakość budynków jest coraz lepsza.

Gl.

KRONIKA

NOWOROCZNE ŻYCZENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Życzę wszystkim, którzy w roku starym ideowo pracowali dla sprawy polsko-jugosłowiańskiej i w nowy uratowali tę zasadniczą podstawę, pomyślności. Zbliżam się z tem do moich licznych przyjaciół polskich, oświadczając ze swojej strony, że jestem i będę im wierny też w nowym roku.

W ciągu ostatnich lat utrzymywałem w Polsce kontakt z ministrami, wojewodami, wyższymi urzędnikami, posłami i mile o nich pamiętam, ale najmilej mi jest, że miałem również kontakt z ludźmi warstw najszerszych po miasteczkach i wsiach polskich, z ludźmi nie reprezentującymi oficjalnie Polski, lecz reprezentującymi polskość.

Oto taki jeden przykład:

W wrześniu 1927, zwiedzając Polskę wschodnią, przyjechałem też do Chełma. Inspektor szkolny zaprosił mnie do wsi Stołpie i Hoża, do tamtejszych szkół żeńskich. Jak ucieszyłem się w Stołpiu słysząc, że dziewczynki doskonale orjentowały się co to jest Jugosławja. „Przyślą mi robótki swoje" — zanotowałem w notesie. W Hoży z własnej inicjatywy przyniosły mi dziewczęta kwiaty z ogrodu szkolnego. „Czy Pan Profesor nas jeszcze odwiedzi" — pytały mnie. „Owszem, bardzobym chciał" — odpowiedziałem.

Nauczycielki obu szkół były zapalonemi pracowniczkami i ja później nieraz w Polsce i w Jugosławji o tym szlachetnym zapale opowiadałem.

A co się stało 2 lata później? W r. 1929 dostałem ze Stołpia album, złożone z rysunków dzieci V, VI i VII klasy z wieloma wpisami w prozie i wierszach, a do „serdecznych pozdrowień dzieci" przyłączyła pozdrowienia swoje p. Kolędowska, kierowniczka szkoły. (Narysowały mi uczennice mapę Polski, mapę województwa, Białego Orła, herb ziemi chełmskiej, mapkę powiatu chełmskiego, mapkę gminy Staw, razem może 30 rysunków). Chowam to album jako najcenniejszą pamiątkę, jako najmilszy „order polski".

Otóż, nauczycielkom wspomnianych szkół i ich dawniejszym uczennicom ślę serdeczne pozdrowienia noworoczne.

Myśląc o poprzednich latach, nie godzi się zapomnieć o roku ubiegłym. Szkoła powszechna im. św. Scholastyki w Krakowie, jej VI klasa, chciała niedawno nawiązać kontakt z młodzieżą jugosłowiańską. Zainteresowaliśmy się tem, pp. dr. Bronisława Praszkowa i dr. Zdenka Markowiczówna i ja. Za życzenia, złożone Jugosławji z okazji naszego święta narodowego, 1 grudnia 1935, dziękuję tej klasie życzeniami noworocznemi.

30. XII. 1935.

Prof. dr. Fr. Ilešić.

POWOŁANIE NA WYSOKIE STANOWISKO.

Prezes Ligi polsko-jugosłowiańskiej w Warszawie p. dr. Dyboski mianowany został dyrektorem departamentu min. opieki społecznej.

Z okazji tej nominacji składamy p. prezesowi dr. Dyboskiemu nasze gratulacje.

SŁOWA PRZYJAZNE.

W nr. 352 „Novosti" zagrzebskich z 19. XII. ukazał się wywiad z posłem król. Jugosławji w Warszawie p. dr. Pr. Grisogonem, w którym przedstawiciel bratniego narodu w słowach szczerej sympatji wyraża się o warunkach jego dyplomatycznej współpracy na niedawno objętej placówce w Polsce.

ROZCZULAJĄCA „GWIAZDKA".

W okresie świątecznym jug. dwór królewski myślą jest przy narodzie. Z inicjatywy króla Piotra II zaprosiła królowa-matka z wszystkich banowin reprezentację dzieci z IV kl. powszechnej uczniów i uczennic, z pośród najpilniejszych i najbiedniejszych. Z całego kraju zjechała dziatwa ta w liczbie 145 do królewskiego zamku. Wpierw w autach obwieziono miłych małych królewskich gości po stolicy, poczem w otoczeniu króla Piotra II i braci jego Tomisława i Andrzeja odbył się obiad w kasynie oficerskiem; podczas obiadu przygrywała orkiestra gwardji królewskiej.

Dzieci otrzymały podarki oraz każde kompletne ubranie.

Królowa, prawdziwie macierzyńskie objawiająca serce, opiekowała się czule małymi gośćmi, a natknąwszy się na rezolutniejsze najmłodsze „obywatelki" i „obywateli", serdecznie z nimi rozmawiała.

WYJĄTKOWY AWANS NACZELNIKA STACJI.

Gjuro Šalić, naczelnik gł. dworca w Zagrzebiu, znany naszym wycieczkom z życzliwej pomocy przy rezerwowaniu wagonów, otrzymał wyjątkowo wysoki awans do IV stopnia służbowego. Funkcję naczelnika stacji w Zagrzebiu piastuje od 1919 r. Gratulujemy!

POMNIK TWÓRCY HYMNU CHORWACKIEGO.

Stulecie chowackiego hymnu „Siepa naša domovina" uczczone zostało 24 listopada br. odsłonięciem pomnika w Dol. Zeleňaku pod Klańcem autorowi tej pieśni A. Michanovićowi-Petropolskiemu. Był to chorwacki szlachcic i austrjacki konsul w Beogradzie. Drukiem ukazała się pieśń u Gajowej „Danicy". Melodję do hymnu chorwackiego skomponował Josip Runanin, z pochodzenia Serb, austrjacki podpułkownik.

(mg)

IDEA SOKOLA W JUGOSŁAWJI.

W r. 1924 było zorganizowanych 66.462 sokołów. Po latach 10 Sokół jugosłowiański posiada już 422.700 członków ćwiczących. W dziesięcioleciu wzrósł prawie o 356.000 członków, czyli o 536%. (mg)

SZKOŁA DLA MUZUŁMAŃSKIEGO SĄDOWNICTWA.

W Sarajewie podniesionio szkołę dla sędziów muzułmańskich do rzędu wyższych uczelni. Odtąd studenci będą musieli wykazać się maturą. Narazie kompletuje się ciało profesorskie.

POLSKI MUZUŁMANIN NA STUDJACH W SARAJEWIE.

Mufty z Polski dr. Sienkiewicz przyjechał do Sarajewa w towarzystwie dwóch młodych polskich muzułmanów na studja mohametańskiej teologji. Dr. Sienkiewicz spędził święta „bajram" w Sarajewie.

„PRVO BEOGRADSKO PEVAČKO DRUŠTVO".

14 stycznia b. r. obchodziło „pierwsze beogradzkie stow. śpiew." 83 rocznicę istnienia i urządziło na tę cześć koncert, na którym protektorat objął król Piotr II.

PIĘKNY HUMANITARYZM NARODOWY.

Włościanie Slawonji, gdzie mimo dobrobytu rolnego na urodzajnej glebie mało rodzi się dzieci, śpieszą corocznie z pomocą tym współobywatelom Dalmacji, Czarnej Góry i Hercegowiny, gdzie przy dużej liczbie dzieci gleba uboga nie jest w możności wyżywić tego bogatego przyrostu ludności. Na zimowe więc miesiące „Związek kobiet jug." przy pomocy władz organizuje translokacje tego narodowego narybku na zamożniejsze ziemie Slawonji. Włościanie z gotowością przyjmują tych miłych ziomków z południowych regjonów, otaczając ich opieką, chcąc w ten sposób wylać swe serca ojcowskie choćby na obce, a jednak bratnie dzieci, skoro nie mają własnych. Piękny to rys, świadczący chlubnie o żywotności takiego narodu.

PRZEZ 10 LAT — 1000 SZKÓŁ.

W 10-ciu latach przybyło 1000 szkół powszechnych; obecnie (statystyka z 1933 r.) wykazuje 8200 szkół powszechn. Istniejące szkoły mają zaspokoić nauczanie 1.275.110 uczniów. Dzieci w wieku szkolnym (od 7—14 lat) jest 2 milj. A zatem ⅔ milj. nie ma jeszcze możliwości uczęszczania do szkół.

CO BĘDZIE JUTRO NA OBIAD — WYMAGA UWAGI... O ILE O TEM MÓWI RADJO.

Opinja zagrzebska ubawiła się serdecznie „gafą", jaką strzeliła speakerka rozgłośni zagrzebskiej. Otóż zwyczajem radja jug. codziennie w poł. podaje speakerka na podstawie podręcznika kucharskiego praktyczny jadłospis na dzień następny.

Fatalnie się speakerce przydarzyło, że w przeddzień wigilji Bożego Narodzenia dyktowała gosposiom na obiad wtorkowy jadłospis, składający się z zupy mięsnej, kotletów itp., zapominając, że ów wtorek, to dzień ... potraw wigilijnych. Jedni wzięli to przeoczenie oczywiście... zbyt gorąco (Jugosłowianie lubią czasami eksplodować nawet o rzeczy drobne), inni natomiast... zabawnie.

Jak to nawet przy tak stereotypowych komunikatach speaker musi czujnie pilnować tego, co rzuca w eter... trudno bowiem to cofnąć.

W Polsce mówi się „dobry żart — tynfa wart".

MALINY...

Pod Sisakiem (Chorwacja na pograniczu Slawonji) zbierał pewien wieśniak w ogrodzie swoim po raz trzeci maliny, które, mimo że były nieco mniejsze, smakiem i aromatem tamtym dwom zbiorom w niczem nie ustępowały.

KILKA INTERESUJĄCYCH CYFR STATYSTYCZNYCH.

Jug. rocznik stat. za 1935 r. przynosi: Liczba ludności przekroczyła 15 milj. (1933 r. — 13.934 tys.). Beograd przekroczył w 1933 — 330 tys. mieszkańców. Jezior posiada Jugosławja 220; pod względem głębokości na pierwszem miejscu jest jezioro Ohridzkie (300 m.) Wybrzeże jug. posiada 914 wysp, z tego 829 niezaludnionych. Rzek jest 1845 o długości od 10 km, z tego ma Jugosławja spławnych dróg komunikacyjnych 2062 km. Analfabetów łącznie z dziećmi do 10 roku życia 4½ milj. Do 10 lat życia jest 4 milj. mieszkańców (¼ całej ludności). Do 25 lat życia jest 7 milj. mieszkańców (a więc blisko połowa ludności w wieku młodzieży; są to skutki ciężkich strat, jakie poniosła południowa Słowiańszczyzna podczas wojny światowej — przyp. nasz).

Charakterystyczną jest cyfra ludzi starych (ponad 100 lat) 4000, a ponad 120 lat — 62.

Przeciętnie rodzi się rocznie 450 tys. dzieci. Nielegalnych dzieci było w 1930 r. — 24 tys., z tego najwięcej w banowinie sawskiej.

Zgonów w roku 1931 było 247 tys., w roku 1933 — 244 tys.

Podczas porodu zmarło przeszło 2000 kobiet.

Na 1000 mieszkańców rodzi się 31, a umiera 17 mieszkańców.

Sprawy gospodarcze

STAN BEZROBOCIA W JUGOSŁAWJI.

Urzędowa statystyka jugosłowiańska wykazuje z końcem listopada 33.268 bezrobotnych.

Na 1 grudnia ub. r. liczba zgłoszonych bezrobotnych wynosi 11.917, co dzieli się następująco: Beograd — 1.885, Zagrzeb — 2.908, Ljubljana — 4.184, Sarajevo — 1.323, Nowy Sad — 957, Split — 960.

Cyfry te wykazują, że Jugosławja jest jednym z szczęśliwszych krajów, w którym bezrobocie nie posiada rozmiarów zastraszających.

SIGNUM TEMPORIS.

W Beogradzie w dniu 1. XI. zmieniło 2.000 mieszkańców mieszkania z większych na mniejsze. Kryzysem dotknięci uciekają na peryferje miast, szukając tańszego dachu nad głową.

ZAGRZEB OTRZYMA WIELKI SZPITAL.

Kosztem 64 milj. din. (blisko 8 milj. zł!) buduje Zagrzeb wielki nowocześnie wyposażony szpital na 800 łóżek.

PORT W SUŠAKU.

Port sušacki rozwija się. Urządzono tam ostatnio nowocześniejsze chemiczne laboratorjum. Dotychczas musiano wszystkie wzory celem oclenia i analizy wysyłać do Zagrzebia.

Nadto powstaje tam muzeum wzorów wszystkich towarów, importowanych i tranzytowych.

Bibljografja

POLSKA CZYTANKA DLA JUGOSŁAWIAN.

J. J. Hamm: Poljski jezik (Čitanka i gramatika savremenog poljskog jezika s kratkim rječnikom), Zagreb 1935, str. 140.

Były stypendysta rządu polskiego w Krakowie, obecnie lektor języka polskiego na Uniwersytecie Zagrzebskim, młody uczony slawista dr. J. J. Hamm wypełnił poważną lukę przez wydanie podręcznika do nauki języka polskiego.

W I części autor daje wypisy, służące do objaśnienia prawideł gramatycznych, podanych w II części. Na końcu dołącza autor niezbędny słowniczek tych wyrazów, których użył w I—II części. W wypisach, które podają przedewszystkiem wyjątki z przedniejszych współczesnych utworów literatury polskiej, należy z najwyższem uznaniem podkreślić należyty wybór autora, a w II części jasny, przejrzysty — choć zwięzły system gramatyczny polskiego języka, przyczem usiłuje autor, gdzie się tylko da, powiązać niektóre fakty językowe polskie z odnośnemi faktami języka s.-chorwackiego.

Nie bez znaczenia też dla tego rodzaju wydawnictwa jest piękna zewnętrzna szata książki, ozdobionej kilkoma ilustracjami.

Miejmy nadzieję, że ta cenna publikacja naszego przyjaciela i zwolennika zacieśnienia węzłów przyjaźni dwu bratnich narodów, przyczyni się wydatnie do rozszerzenia i pogłębienia znajomości języka polskiego nietylko wśród słuchaczy uniwersyteckich, ale i młodzieży gimnazjalnej, która po zatwierdzeniu przez jug. Ministerstwo Oświaty nauki języków słowiańskich zacznie się garnąć do poznania kultury polskiej poprzez znajomość języka polskiego.

Stanisław Rospond.

Sport

BARWY JUGOSŁOWIAŃSKIE NA OLIMPJADZIE.

Reprezentacje narciarska i łyżwiarska na IV zimowej olimpjadzie w Garmisch-Partenkirchen wynosi 20 osób.

W lekkiej atletyce bierze udział 15 zawodników, gimnastykę reprezentuje 16 (8 pań i 8 panów), boks 8, szermierka 7 (1 kobieta), zapasy 6, wioślarstwo 16, kajak 6, pływanie 15, rowerzystów 5. Razem 114.

Oprócz powyższych zawodników wystąpią sokoli w imponującej liczbie 252 druhów i druheń. Do tej liczby dochodzi jeszcze 60 studentów wraz z profesorami z działu wychowania fizycznego. Liczba ogólna zatem wysłanych na olimpjadę do Berlina Jugosłowian wynosić będzie blisko 400 osób.

Turystyka

DROGI NADMORSKIE.

Niezmiernie doniosłego znaczenia turystycznego, gospodarczego i komunikacyjnego jest wzmożone tempo budowy autostrady nadmorskiej nad Jadranem. Ostatnio rząd wyasygnował z „miljardowej pożyczki" znaczniejsze sumy na kontynuowanie prac na tym odcinku, w rezultacie czego nadbrzeże od Sušaku do Kotoru otrzyma jedną ciągłą autostradę, dającą możność komunikacji lądowej wzdłuż całego wybrzeża jugosłowiańskiego. Droga ta będzie częściowo betonowa, częściowo asfaltowa.

NA CELE TURYSTYCZNE.

Rząd wyasygnował na rozbudowę znanego kąpieliska Crikvenicy i Sv. Jelena 50 milj. din. W czasie od 1. I 35 do 30. IX. 35 odwiedziło Crikvenicę 12.578 gości (w tem 7801 zagranicznych). Crikvenica obecnie dysponuje 2.000 łóżek, co w zupełności nie odpowiada zapotrzebowaniu. W projekcie jest rozbudowa hotelów i wybudowanie nowoczesnej poczekalni na molo.

WIELKI HOTEL W PIĘKNEM OTOCZENIU.

Na wyspie Stivan pod Splitem, słynnej z pięknego położenia i bujnej flory powstaje nad zalesioną zatoką, chronioną od wiatrów północnych, wspaniały hotel według najnowszych wymagań hotelarskich. Areał o 40.000 m^2 jest już splantowany pod tę budowlę. Przedsiębiorstwo to jako akcyjne tow. dysponuje już podobno znacznemi kapitałami z Pragi, Warszawy, Beogradu i Zagrzebia. Hotel posiadać będzie 300 łóżek.

SOLUN — TROGIR.

Kosztem 14 milj. din. otrzyma przestrzeń Solun — Trogir betonową autostradę.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

Z BEOGRADU.

LIGA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA W BEOGRADZIE.

8 grudnia ub. r. odbyło się w Beogradzie walne zgromadzenie beogradskiego Koła Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej

i walne zgromadzenie Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji. Na zgromadzeniu Ligi byli obecni oprócz delegatów beogradskiego Koła Ligi delegaci Koła z Zagrzebia (prezes Koła baron p. dr. A. Cuvaj i p. J. Hamm), z Ljubljany (p. dr. Stele i p. Debelak), z Sarajeva (p. dr. Przybylski, inż. M. Jovanović i pani dr. Delyanis), z Skoplja (p. Aćim Popović, poseł).

Na zgromadzeniu został wybrany nowy Zarząd Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji, który się składa z następujących członków: prezes — inż. Milan Nešić, prof. Uniwersytetu, wiceprezesowie — pp. M. Živančević, publicysta i b. poseł, dr. M. Radovanović, szef oddziału Centralnego Biura Prasowego, dr. B. Vojnović, dyrektor Teatru Narodowego w Beogradzie, dr. M. Pavlović, prof. Uniwersytetu w Skoplju i dr. baron A. Cuvaj, generalny sekretarz Izby Handlowej w Zagrzebiu, generalnym sekretarzem Ligi został wybrany B. Gluzdovski, dziennikarz, sekretarzem B. Stanišić, urzędnik Ministerstwa Komunikacji, skarbnikiem p. F. Burghardt i p. J. Sachs, przedstawiciele przemysłu polskiego, a członkami Zarządu są pp.: dr. M. Ivković, senator, D. Kalafatović, generał, S. Tomić, senator, M. Popović, senator, V. Martinac, wiceminister spraw zagranicznych, M. Dimitrijević, poseł na Sejm, inż. B. Djuričić, wiceminister komunikacji, Wacław Knoll, pierwszy sekretarz poselstwa polskiego w Beogradzie, M. Milošević, literat, R. Vesnić, literat, N. Kešelević, b. poseł, dr. M. Marinović, prof. uniw., dr. M. Zelić, lekarz, D. Gošić, członek teatru, N. Kowarski, przedstawiciel firm polskich, dr. C. Žižek, radca Min. Handl. i Przem., S. Staniszewski, aptekarz, W. Grzymała-Siedlecki, attache prasowy poselstwa R. P., inż. A. Lazić, D. Nikolić, dyr. lotn. fabryki, dr. S. Lasić, adwokat, D. Djordjević, sędzia, M. Konstantinović, radca Min. Skarbu, panie: D. Čolić, D. Glavinić, D. Zečević, arch. L. Dinić. Do komisji rewizyjnej należą pp.: S. Bošković, generał, W. Nowakowski, sekretarz Komitetu Gospodarczego przy Lidze Polsko-Jugosłowiańskiej, B. Pavlović, R. Nikolajević, urzędnik Min. Spraw Zagr. Członkami honorowemi Ligi wybrani są: pani Z. Medović, generał S. Bošković, Glinka, b. attache prasowy w Beogradzie i p. dr. M. Ivković.

Tego samego dnia po południu odbyło się w lokalu Ligi uroczyste posiedzenie z okazji dziesięciolecia istnienia Ligi w Jugosławji. Oprócz wspomnianych już delegatów Koła Ligi z prowincji na tem posiedzeniu byli obecni: przedstawiciel Króla kapitan J. Petrović, delegat premjera Rządu wiceminister B. Jurišić, delegat Min. Spraw Zagranicznych radca Smiljanić, delegat Prezydenta miasta D. Bogdanović, delegat prezesa Skupštini (Sejmu) poseł Nenadić, wiceprezes Ligi Bułgarsko - Jugosłowiańskiej B. Savić, prezes Związku Czechosłowackiego w Jugusławji arch. Hrnček, wiceprezes Koła Srpskih Sestara pani Prodanović, i wielu innych przedstawicieli, Stowarzyszeń i organizacyj, jak i członków Ligi i jej przyjaciół.

Oprócz innych przemówili prezes p. Nešić i poseł R. P. p. R. Dębicki. Przedstawiciele Koła Ligi z prowincji i inni podkreślili wielką aktywność Ligi i wielkie jej powodzenie osiągnięte w ciągu 10 lat. Z posiedzenia wysłano telegramy Królowi Jugosławji i J. E. Prezydentowi R. P.

Sekretarz Ligi p. B. Stanišić przeczytał obszerne sprawozdanie o pracy Ligi za 10 lat, a gen. sekretarz B. Gluzdovski przeczytał listy i telegramy od premjera Rządu dr. Stojadinovića, Ministra Oświaty D. Stošovića, prezesa Senatu dr. Tomamašića, prezesa Skupštini Cirića, prezesa Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Polsce p. dr. Dyboskiego, honorowego prezesa Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu gen. Serda-Teodorskiego i in.

O godzinie 21 w sali hotelu „Srpski Kralj" odbył się uroczysty bankiet, w którym wzięli udział oprócz członków poselstwa polskiego na czele z posłem R. P. wszyscy delegaci Ligi, przedstawiciele premjera, rządu min. spraw zagranicznych, magistratu i wielu innych dygnitarzy.

W związku z powyższą uroczystością 10-lecia istnienia Ligi polsko-jugosłowiańskiej w Beogradzie wysłał bawiący obecnie w Sušaku prezes hon. poznańskiego stow. pol.-jug. p. gen. Serda-Teodorski na ręce prezydjum depeszę gratulacyjną, na którą otrzymał z datą 17. XII. następujące podziękowanie od prezeas p. prof. inż. Milana Nešića i gen. sekretarza p. red. Gluzdovskiego:

„Liga polsko-jugosłowiańska Król. Jugosławji, potwierdzając odbiór depeszy otrzymanej w związku z 10-leciem naszej pracy, donosi p. Generałowi, że depeszę odczytano na uroczystem posiedzeniu. Treść jej przyjęto z wielką wdzięcznością i sympatjami dla Jego osoby, o czem powiadamiając prosimy przyjąć naszą wdzięczność z zapewnieniem wielkiego szacunku".

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO W BEOGRADZIE.

Pod protektoratem p. Dębickiej, małżonki posła Rzplitej w Beogradzie odbył się w salonach Ligi pol.-jug. bal, zorganizowany przez grono pań pod przewodnictwem p. D. Čolić.

Dzięki ofiarnej pomocy p. Dębickiej i grona pań z p. Čolić na czele impreza była bardzo udatna i dała duży dochód na cele dobroczynne.

Oprócz licznie przybyłych członków Ligi i Koła pol.-jug. oraz członków poselstwa polskiego z posłem p. Dębickim na czele wzięli udział w balu w dużej liczbie przedstawiciele kół towarzyskich Beogradu, jak również senatorowie, posłowie, profesorowie, dyplomaci jug., korpus oficerski, dziennikarze i literaci.

Co sobotę odbywają się obecnie zebrania towarzyskie, a w niedzielę zbierają się członkowie polskiej Kolonji w Beogradzie, na których omawia się sprawy obchodzące kolonję polską. Przewodnictwo tych obrad objął p. radca Dziurkowicz, kasjer polskiego poselstwa, sekretarzem jest p. W. Nowakowski, sekretarz pol.-jug. komitetu gosp, przy Lidze.

Z ZAGRZEBIA.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ NOWEGO ZARZĄDU.

Koło polsko-jug. w Zagrzebiu dokonało na Zebraniu Walnem w dniu 11 bm. wybór nowego Zarządu, który obecnie ukonstytuował się następująco:

Prezes: dr. Adolf baron Cuvaj, wiceprezes: dr. Andrzej Gostića, sekretarz prof. dr. Józef Hamm. Nowy Zarząd postanowił założyć sekcję akademicką oraz wydać podręcznik nauki języka polskiego (o czem piszemy w rybryce „Bibljografja").

Co do zamierzeń na najbliższą przyszłość nowego Zarządu niechaj dadzą wyraz słowa własne tego Zarządu:

„Zarząd będzie się starał o nawiązanie jaknajściślejszego kontaktu z pokrewnemi towarzystwami w Polsce i w kraju, dążąc do tego, aby Zagrzeb, jako stolica Chorwacji, a poza Beogradem bodaj czy nie najważniejsze centrum kulturalne, przemysłowo-gospodarcze i sportowo-turystyczne Jugosławji, w stosunkach polsko-jugosłowiańskich zajął miejsce, które kiedyś zajmował i które mu się należy".

ZE LWOWA.

ŚWIĘTO JUGOSŁAWJI.

Staraniem Stow. pol.-jug. we Lwowie, odbyła się 30. XI. ub. r. w sali ratuszowej uroczysta Akademja Jugosłowiańska w 17-tą rocznicę narodowego Zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Na podniosłą uroczystość przybyło liczne grono osób ze sfer kulturalnych miasta z reprezentantami władz cywilnych, wojskowych i korpusu konsularnego. Uczestniczyli: konsul jug. dr. B. Wysoczański, rumuński Galin , czeski V. Czech, delegat województwa naczelnik Kwaśniewski, radca Kaliniewicz i t. d., delegat D. O. K. płk. Kocur, z Komendy Miasta płk. Kuczyński. Imieniem miasta przybył prezydent W. Drojanowski, syndyk miejski Dr. Jan Lubaczewski, inż. Hełm - Pirgo i inni. Rektor Akademji Weterynarji dr. B. Janowski, prof. uniw. J. K. dr. A. Fischer, prezes Wir Sulimirski, dyr. dr. Sanecki, lektor języka serbochorwackiego, dr. H. Batowski i t. d. Zarząd Stow. pol.-jug. w komplecie z prezydjum prof. dr. Niemczyckim, radcą Karchezym, dyr. inż. Barwiczem i prof. Czurukiem na czele. Imieniem Izby Handl. Pol.-Jug.: radca inż. Pirgo, dyr. dr. Trawiński, dr. Blum, delegaci akad. Związku Międzyn, zbliżenia, oraz licznie zebrana publiczność.

W pięknie udekorowanej wielkiej sali posiedzeń magistratu widniał portret tragicznie zmarłego bohaterskiego króla Aleksandra I, ozdobiony wieńcem laurowym, poniżej podobizna młodocianego króla Piotra II, przystrojona barwnemi szarfami o kolorach jugosł.

Na program uroczystości złożyło się przemówienie prezesa Stow. pol.-jug. prof. St. Niemczyckiego — o historji Sło-

wian południowych, którzy przez przeszło 500 lat walczyli o swoje wyzwolenie. W zakończeniu dał mówca wyraz serdecznym uczuciom dla bliskiego bratniego narodu.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć i pomyślność królestwa Jugosławji i Jej młodego króla Piotra II, wojsk. orkiestra 40 p. p. pod dyr. por. Jurkiewicza odegrała hymny państw. Jugosławji i Polski.

W dalszej części programu zajmujący odczyt o „Duszy Jugosłowiańskiej" wygłosił radca M. S. Z. p. dr. Tadeusz Lubaczewski.

Inż. Michał Pirgo,
Lwów.

Z POZNANIA.

Rok 1935 zamknął XVII. Wieczorem wokalno-muzycznym (poza oczywiście tradycyjnym Sylwestrem) cykl imprez kulturalno-rozrywkowych w niedzielę 22. XII.

Uświęconym zwyczajem wstępem wieczoru był odczyt. Tym razem p. dyr. Stefan Kisielewski, członek pozn. stow. pol.-jug. oraz uczestnik jednej z zeszłorocznych wycieczek do Jugosławji, opowiedział barwnem słowem, potoczyście, lekko i ciepło „szlakiem wycieczki poznańskiej do Jugosławji", co widziano, co przeżyto, co zapadło się do serc w niezatartych obrazach i wrażeniach, a co na audytorjum podziałało tak ponętnie, że z pewnością niejeden słuchacz tego odczytu w głębi serca zaklął się na uroczyste postanowienie nieominięcia okazji tegorocznej do tej wyprawy na słoneczne i pełne powabu południe słowiańskie. O części muzycznej mówi pióro fachowe poniżej.

•

Wystąpili z pieśniami i arjami autorów jugosłowiańskich i polskich — pani Wanda Żakowska (sopran) i p. Albin Fechner (bas-baryton) — oraz znana i ceniona recytatorka p. Marja z Wdowickich Hoffmannowa z recytacjami.

Pani W. Żakowska na wstępie odśpiewała a) Krstić „Nimfę" i b) Frajta „Kad se šetam ovom stazom" po jugosłowiańsku, w drugiej zaś części: a) arję Bony z op. „Zygmunt August" — Jotejki i b) pieśń Caton z op. „Casanova" — Różyckiego. Najlepsze wrażenie zrobiła pieśń Krstić a „Nimfa" utwór prześliczny, który może być ozdobą w programie każdego prawdziwego artysty - śpiewaka. Zrozumiała to p. W. Żakowska, podbijając serca słuchaczy. Głosu jej ciepłego pełnego liryzmu, choć niezupełnie wyrównanego pod względem emisji, słucha się bardzo przyjemnie. Śpiewaczka rozumie to, co śpiewa, ma wykonawczy temperament, odpowiednio frazuje i głosem cieniuje. Może zadużo jeszcze używa „portamento", szczególnie przy „schodzeniu w dół", a także samogłoski wymawiane na wysokich tonach, „siedzą" w różnych miejscach... ale przy dalszej pracy dadzą się one łatwo usunąć, szczególnie, że p. Żakowska jest utalentowana i muzykalna.

Jako drugi wykonawca wystąpił młody bas-baryton p. Albin Fechner. Głos świeży, dźwięczny i duży, pełen blasku i metalu. Ma wrodzony tupet i swadę, nie tremuje się i jest pewny każdego tonu. Posiada również bardzo korzystne warunki zewnętrzne, jest więc jaknajlepszym materjałem na dobrego śpiewaka koncertowego i operowego. Arje stolnika z „Halki" i jugosłowiańskiej „Suzo moja" Binickiego wypadły bez zarzutu. W dodatku odśpiewał jeszcze pieśń Moniuszki „Dwie zorze" i „Stach" Kenemanna.

Ponadto zachwyciła nas p. Marja z Wdowickich Hoffmannowa swojemi recytacjami: wiersze Konopnickiej „Ostatni list" i „Mojżesz". Cudownie modulujący głos, pełen natchnienia wyraz twarzy, wdzięk i prostota w całej sylwetce!! Publiczność była zachwycona... i obdarzyła ją bodaj czy nie najgorętszemi oklaskami ze wszystkich wykonawców.

Przy fortepianie dzielnie się spisywał wytrawny i sumienny akompanjator prof. M. Sauer.

Zastępca.

OD WYDAWNICTWA.

Z niniejszym numerem „Przeglądu" rozpoczynamy dla lepszego ujęcia numerów w rocznik paginację bieżącą całoroczną.

Do jednego z najbliższych numerów przygotujemy spisy rzeczy do roczników 1934 i 1935.

SUKNIE WIECZOROWE.

W roku bieżącym daje się zauważyć w przepięknych strojach wieczorowych przy całej swej wspaniałości pewnego rodzaju prostota. W żadnym wypadku zaś nie można mówić o przesadzie. Każda piękna Pani może z przyjemnością stwierdzić oryginalność i różnorodność modeli oraz piękno nowych materjałów. Wszelkie odmiany Tafty cieszą się wielkiem upodobaniem. Również ciężkie jedwabie jak Crepe Satin, Crepe Matt, Cloque, Velour-Chiffon, Velour-Transparent, Tiule, Faille, Georgette i koronki oraz materjały przetykane złotem, srebrem lub celophanem są we wszelkich gatunkach i deseniach bogato reprezentowane. Z pośród najnowszych kolorów należy wymienić jako szczególnie efektowne i twarzowe: niebieskie, czerwone, złote, zielone, chartreuse, mauve-rose — przez cyklamen aż do ciemno-violet. Niezbędne uzupełnienie do sukni wieczorowej stanowi płaszcz wzgl. peleryna najczęściej z aksamitu lub ciężkiego jedwabiu. Powszechnie znany Dom Mody W. Schubert, Poznań, Stary Rynek 85/86, daje już z początkiem nowego roku swym licznym rzeszom klientek specjalne udogodnienia. Już w poniedziałek dnia 13 stycznia rozpoczął się popularny tydzień taniego jedwabiu, który prosimy wykorzystać jako niecodziennie zdarzającą się okazję i uskutecznić swe zapotrzebowania w wymienionej firmie.

KOMUNIKATY

DOROCZNY BAL JUGOSŁOWIAŃSKI odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w sobotę, dnia 15 lutego 1936 r. w salonach hotelu „Bazar". Szczegóły w osobnych zaproszeniach.

KURS NAUKI JĘZYKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. W dniu 20 stycznia br. rozpoczął się 4-miesięczny bezpłatny kurs języka serbsko-chorwackiego pod kierownictwem WP. Dr. Zofji Kaweckiej, lektorki tego języka przy Uniwersytecie Poznańskim. Program nauczania przewiduje oddział dla początkujących oraz tych, którzy w poprzednich latach brali udział w podobnych kursach. Kurs odbywa się co poniedziałek w wielkiej sali klubowej w godzinach od 18 do 19. Dotąd zgłosiło się 68 kandydatów.

BILETY ZNIŻKOWE NA OPERETKĘ „ROSE MARIE", na piątek dnia 7 lutego b .r. w cenie od 2 zł do 30 gr są do nabycia w sekretarjacie Stow.

ZNIŻKI DO KIN. Kto reflektuje na zniżkową, sezonową legitymację do kin „Apollo" i „Metropolis" winien tydzień naprzód zamówić ją w sekretarjacie.

ZNIŻKI TEATRALNE. Staraniem Zarządu uzyskano dla członków Stow. 25% zniżki do teatrów Polskiego, Wielkiego i Nowego. Stosowne kupony na wszystkie przedstawienia wydaje sekretarjat w godzinach urzędowych.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. Następujące osoby zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia:

Dr. Brodniewicz Kazimierz, lekarz
Dr. Kiedacz Mikołaj, em. wiceprezydent m. Poznania
Koralewska Helena, żona właśc. Instyt. Wydawn.
Koralewski Józef, właśc. Inst. Wyd.
Leśniowska Wanda, właśc. ziemska
Lewandowska Leokadja, córka kupca
Maciejewski Sylwester, em. dyr. Poczt i Telegr.
Mazurek Henryk, inspektor P. K. O.
Michałowski Bernard, urz. miejski
Musielska Jadwiga, biuralistka
Nowakowska Marja, żona kupca
Osmólski Stefan, adwokat
Ossowska, Irena, wł. nieruchomości
Pawińska Irena, nauczycielka
Stachecki Ludwik, kupiec
Szafarkiewicz Edward, przem.
Wesołowska Marja, biuralistka.

Wieczór kolęd polskich i jugosłowiańskich

(XVIII Wieczór wokalno-muzyczny)

W lokalach Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego (Al. Marcinkowskiego 3) odbędzie się w niedzielę, dnia 26 stycznia 1936 r. koncert, poprzedzony odczytem JWP. Dr. Zofji Kaweckiej.

PROGRAM WIECZORU:

1. Odczyt p. t. „Jugosłowiańskie zwyczaje świąteczne" — Wygłosi JWP. Dr. Zofja Kawecka

2. Jugosłowiańskie kolędy w opracowaniu Rudolfa Matza:
   a) U se vrieme godišča
   b) Poslušajte dušice
   c) Kakva je to svetlost

   Odśpiewa JWP. Stenia Ziemniewiczówna (sopran)

3.
   a) Fr. Dugan — „O pastiri" (kolęda jug.)
   b) „ „ — „Čestit svjetu" „
   c) Wallek-Walewski — „Apokaliptyczny Baranku" (kolęda pol. XVII w.)
   d) Wallek-Walewski — „Gdy śliczna Panna" (kolęda pol.)

   Odśpiewa chór „Echo" pod dyrekcją JWP. Dr. R. Dreżepolskiego

P r z e r w a.

4. Fr. Lučić — „Radujte se narodi" (kolęda jug.) — Wykonają JWP. Stenia Ziemniewiczówna (sopran) JWP. Murawski (skrzypce)

5. Kolędy polskie w opracowaniu Feliksa Nowowiejskiego:
   a) Północ już była
   b) Gdy śliczna Panna syna kołysała
   c) Jam jest dudka Jezusa mojego

   Odśpiewa JWP. Stenia Ziemniewiczówna (sopran)

6. a) Fr. Dugas — „Veselje ti navješćujem" (kolęda jug.)
   b) Fr. Dugan — „Narodni nam se" (kolęda jug.)
   c) Wallek-Walewski — Pastorałka krakowska

   Odśpiewa chór „Echo" pod dyrekcja JWP. Dr. R. Dreżepolskiego

Przy fortepianie JWP. Prof. Linda Kamieńska.

Początek o godz. 18 (punktualnie).

Wstęp bezpłatny. Garderoba 20 gr.

PO KONCERCIE D A N C I N G - B R I D Ż.



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor B. Gluzdovski.
GORNJI MILANOVAC	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Molé Narodni Muzej.
MARIBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Dr. Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vojnović, Narodno Pozorište.
SMEDEREVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Senator Ljubomir Vidaković.
SOMBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Koło Poljsko-Jugoslavenske Lige dr. Adolf baron Cuvaj.